

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 4 grudnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr 100000. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 g.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałowski.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Z DAWNYCH WSPOMNIEN

Wiadomość o wysunięciu kandydatury woj. Raczkiewicza na Marszałka Senatu została przyjęta przez Ziemię Wileńską z żalem i dumą. Z żalem, iż opuszcza nas p. Władysław Raczkiewicz, z dumą, że na tak wysoke stanowisko dezygnowany został „nasz wojewoda”.

W całej bowiem swojej wieloletniej działalności i społecznej i administracyjnej, woj. Raczkiewicz nie napotkał zapewne człowieka, któryby się nie poddał jego wielkiemu czarowi.

Przypominam sobie z tego roku, jedną niezapomnianą scenę. Obchód stulecia zgonu Księcia Józefa Poniatowskiego, stał się wkrótce nie tylko kierownikiem naszych prac, ale i po-

krzepicielem dusz. Zwłaszcza w roku 1913, kiedy coś w rodzaju „kryzysu wiary” przeszło przez nasz świat, jego słoneczny optymizm, humor i pogoda — stały się dla nas młodzieży, jakowąś zapowiedzią, że wszystko z tą całą sprawą polską skończy się dobrze.

Przypominam sobie z tego roku, jedną niezapomnianą scenę. Obchód stulecia zgonu Księcia Józefa Poniatowskiego, stał się wkrótce nie tylko kierownikiem naszych prac, ale i po-

krzepicielem dusz. Zwłaszcza w roku 1913, kiedy coś w rodzaju „kryzysu wiary” przeszło przez nasz świat, jego słoneczny optymizm, humor i pogoda — stały się dla nas młodzieży, jakowąś zapowiedzią, że wszystko z tą całą sprawą polską skończy się dobrze.

Natknąłem się na samochód, otoczony czernią na ul. Zacharzewskiej. Był to zupełnie obraz wyjęty z Ogniem i Mieczem. Nieprzejeźdźny tłum dzi-

czy, z wrzaskiem i pogrozkami, otaczał posuwający się zwolna samochód. Sześć, czy siedem bagnatów ślizgało się ustawicznie po szynach Dowbora i Raczkiewicza, którzy siedzieli sztywni i nieporuszeni z tą całą widoczną pogardą, jaką wydobywa u człowieka rasy zetknięcie z czernią. Nigdy zapewne śmierć nie była bliższa, nawet generała Dowbora. Jeden krzyk, jeden ruch niezręczny, byłby spowodował rozszarpanie na kawałki obu jadących.

Dalsza biografia woj. Raczkiewicza od P.O.W. Komitetu Obrony Kresów, aż do kolejno przezeń zajmowanych, a coraz to wyższych stanowisk administracyjnych, jest już znana wspaniale. My mińczycy, zachowaliśmy doń chyba jednak największy sentyment, jest bowiem dla nas częścią Mińska i jego romantycznej przeszłości. Po to też dziś, kiedy wola najliczniejszej grupy senackiej powołuje go na stanowisko Marszałka Senatu i otwiera się przed p. Władysławem Raczkiewiczem nowa karta życia — nasze serdeczne uczucia i dawne sentymenty niech mu towarzyszą w tej drodze. Teren Warszawy jest nie tylko terenem pożytecznych inicjatyw wagi pierwszorzędnej, ale i największym zbiorowiskiem rzeczy negatywnych: walk prawd politycznych i personalnych animozji. A nikt tak, jak p. Władysław Raczkiewicz nie nadaje się do skierowania skłóconego życia na tory twórcze. To też można wierzyć, iż będzie On i w Warszawie symbolem zgody twórczej, która jest warunkiem zwycięstwa. Trawestując tedy znane powiedzenie: divide et impera, żegnając go mińczycy słowami: jedź, gódź i panuj! K. Leczycki.

### LITEWSKA PROPOZYCJA ROKOWAŃ Z POLSKĄ

WARSZAWA. PAT. — Posel litewski w Berlinie Sidzikauskas doręczył posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie p. Knollowi notę rządu litewskiego do rządu polskiego, zawierającą propozycję rozpoczęcia w dniu 15 grudnia w Berlinie rokowań w sprawie ustalenia sposobu regulowania zajęć granicznych. Jako pełnomocnik rządu litewskiego do prowadzenia tych rokowań wyznaczony został p. Sidzikauskas. Jak wiadomo, nawiązanie bezpośrednich rokowań w tym przedmiocie zostało, zgodnie z propozycją rządu polskiego, zalecone przez Radę Ligi Narodów podczas sesji wrześniowej.

### POSEŁ WĘGERSKI NA ZAMKU

WARSZAWA. PAT. — Dnia 3 grudnia i. b. w południe p. Piotr Matyska, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgier, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Zamku Królewskim.

### PROF. BIRZYSZKA WYJEŻDZA DO AMERYKI

KOŃNO. PAT. — Prezes związku „Oswo-bodzenia Włna” prof. Birzyszka wyjeżdża do Ameryki, gdzie wygłosi kilka odczytów, mających na celu popularyzację idei „oswo-bodzenia Włna” wśród Litwinów Amerykańskich.

## Zarządzenie Pana Prezydenta o zwołanie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś następujące dekrety:

Zarządzenie o zwołaniu Sejmu. Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9-go grudnia 1930 r. Otwarcie nastąpi w sali Sejmu w dniu 9-go grudnia 1930 r. o godzinie 12-ej.

Warszawa, dnia 3 grudnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej I. MOŚCICKI  
Prezes Rady Ministrów J. PIŁSUDSKI

Zarządzenie o zwołaniu Senatu. Na podstawie art. 37 i w związku z art. 2 Konstytucji zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9 grudnia 1930 r. Otwarcie nastąpi w sali Senatu w dn. 9 grudnia 1930 roku o godz. 16.

Warszawa, dnia 3 grudnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej I. MOŚCICKI  
Prezes Rady Ministrów J. PIŁSUDSKI

Zarządzenie o zwołaniu Sejmu Śląskiego. Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15-go lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 497), zwołuję Sejm Śląski do miasta Katowic na dzień 9-go grudnia 1930 r.

Warszawa, dnia 3 grudnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej I. MOŚCICKI  
Prezes Rady Ministrów J. PIŁSUDSKI

## Otwarcie Sejmu 9-go grudnia

WARSZAWA. 3-XII (tel. wł. „Słowa”). Dziś wieczorem ogłoszone zostały dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujące Sejm do Warszawy na pierwsze posiedzenie, na wtorek 9-go grudnia, godzinie 12-tą i Senat również na ten sam dzień, tylko na godzinie 4-tą po poł. oraz Sejm Śląski do Katowic, również na wtorek 9 b. m.

## Nominacja nowego rządu w czwartek

WARSZAWA 3-XII (tel. wł. „Słowa”). W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się narady związane z utworzeniem nowego gabinetu. Narady te dobiegają końca i za rzecz pewną uchodzi, iż nominacja gabinetu oczekiwana jest we czwartek w godzinach południowych.

Co do zmian w przyszłym rządzie, to jedynie utrzymują się wiadomości, że zmiany te nastąpią tylko na 2 stanowiskach, a mianowicie na stanowisku ministra robót publicznych i ministra sprawiedliwości, chociaż i ta zmiana jest wątpliwa, gdyż istnieją poważne tendencje zatrzymania min. Cara na jego dotychczasowe stanowisku. Wydaje się być natomiast pewnem, że stanowisko wicepremiera w nowym rządzie obejmie dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych plk. Bronisław Pieracki a w tym wypadku jego stanowisko objąłby plk. Kazimierz Stamirowski, dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego w M. S. W.

Dzień jutrzejszy (czwartek) w każdym bądź razie przyniesie ostateczne wyjaśnienie wszystkich powyższych kwestyj.

## Dalsze zwolnienia więźniów brzeskich

WARSZAWA 3-XII (tel. wł. „Słowa”). Dziś z więzienia w Grójcu zwolniony został za kaucją b. pos. z N.P.R. Karol Fopiel a w sobotę zwolnieni mają być b. pos. Dubois i Ciołkosz.

W ten sposób z liczby więźniów brzeskich w więzieniu pozostaną tylko b. poseł Sawicki, Bągiński i Korfany nie licząc posłów ukraińskich.

## Zwolnienie b. posłów ukraińskich z więzienia

LWÓW. PAT. — Prasa dzisiejsza podaje za „Dilem” dalsze szczegóły o uwiezonych byłych posłach ukraińskich. Jak już wiadomo, byli posłowie Terszakowec Churcki, członkowie przemydłu Undo zostali z więzienia zwolnieni.

Były poseł Kohut miał również opuścić więzienie, za kaucją 3 tysiące złotych, jednak prokuratura sprzeciwiła się temu, a sąd apelacyjny ostatecznie odmówił wnioskowi o zwolnienie byłego posła Kohuta. Dotychczas zatem przebywają w więzieniu następujący nowowybrani posłowie ukraińscy: Lewicki, Maikaruszka, Kohut, Kuzyk, i Jaworski.

Przewidziano posłowi Błażkiewiczowi i byłemu senatorowi Katomirowi wyznaczono na 16 b. m. rozprawę w sądzie w Samborze. Byli posłowie ukraińscy, którzy — jak wiadomo — początkowo przebywali w więzieniu w Brześciu, a ostatnio osadzeni są w więzieniu lwowskim, uzyskali już możność widzenia się z rodzinami.

## Dodatek 15 proc. dla urzędników będzie utrzymany!

WARSZAWA. 3-XII (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że w preliminarzu budżetowym, który będzie przedłożony w najbliższych dniach Sejmowi, przewidziane jest udzielanie przez cały okres budżetowy 1931 — 32 15 proc. dodatków od uposażeń wszystkim urzędnikom państwowym i emerytom.

## Udaremniony zamach we Włoszech

RZYM. PAT. — Agencja Stefani donosi: T. zw. Ovra, t. j. wydział specjalny dykcji generalnej służby bezpieczeństwa, uzależniony bezpośrednio od ministra spraw wewnętrznych, wykrył tajną organizację, przygotowującą wystąpienie przeciwko istnieniu ustroju. Niektóre z projektowanych zamachów miały się odbyć w czasie obchodu 8-ej rocznicy marszu na Rzym. W związku z tem aresztowano i oddano do dyspozycji trybunału specjalnego 24 osoby, w tej liczbie dwie kobiety. Wykryto również sztab organizacji komunistycznej, która miała działać w Emilii i Romagnii, przyczem w prowincjach tych aresztowano kilka osób. Przywódców ruchu komunistycznego oddano do dyspozycji Trybunału specjalnego. Wreszcie w samym Rzymie wydział specjalny wykrył tajną organizację antyfaszystowską, która wydawała perjodyczne druki, poświęcone propagandzie antyfaszystowskiej. Aresztowano 3-ch przywódców tej grupy, którzy przyznali się do winy i oddani zostali do dyspozycji trybunału specjalnego do spraw obrony państwa.

## Przesilenie rządowe w Austrii

### ZLIKWIDOWANE

Gabinet Vaugoina podał się wreszcie do dymisji, a misję utworzenia nowego rządu wziął na siebie naczelnik Prządulanji dr. Ender.

Przez blisko trzy tygodnie prowadził Vaugoin rozpaczliwą wprost walkę o swą egzystencję. Po wyborach okazało się, że Vaugoin nie ma większości dla swej nieszczęśliwej kampanii przeciwko demokracji. Z ciężkim sercem musiał Vaugoin nawiązać rokowania z Schoberem, którego w lekkomyślny sposób obalił. Wszyscy w Austrii wiedzą, że Vaugoin był tylko organem wykonawczym Sepla, który w ostatniej chwili usiłował uratować groźną sytuację, ogłaszając statut dla wspólnoty pracy, którą utworzyć mieli w parlamencie chrześcijańsko-społeczni, blok Schobera, i grupa posłów z Heimwehry. Schober okazał się jednak twardym i od swych żądań, by zamianować wyrażnie zmianę kursu przez powierzenie mu teki ministra spraw wewnętrznych, nie odstąpił. Z drugiej strony Heimwehra oświadczyła, że za żadną cenę nie może zrezygnować z teki ministra spraw wewnętrznych, wobec czego rokowania o utworzenie koalicji wszystkich stronnictw mieszczańskich rozbiły się. Prezydent republiki Miklas, widząc, że przesilenie się przewlekła, zwrócił się po nad głową Vaugoina do naczelnika Prządulanji d-ra Endera z zapytaniem, czy chce wziąć na siebie misję utworzenia gabinetu. Gdy dr. Ender oświadczył, że misję przyjmuje, Vaugoinowi nic innego nie pozostawało, jak podać się do dymisji.

Dr. Ender, naczelnik (Landeshauptmann) Prządulanji, jest chrześcijańsko - społecznym, ale znanym ze swych szczerych republikańskich przekonań. Pod względem swych poglądów politycznych zbliżony do niemieckiego centrum, był dr. Ender stanowczym przeciwnikiem Heimwehry i polityki puców, i jako naczelnik Prządulanji doprowadził kraj do wielkiego rozkwitu i może się pościć o to, że Prządulanja nie ma w swym budżecie deficytu. Tekę ministra spraw wewnętrznych i wicekanclerstwo obejmie prawdopodobnie dr. Schober, w którego programie leży zupełna pacyfika kraju. Dr. Schober dążyć więc będzie do rozbrojenia Austrii, a to nie tylko na lewicy, ale i na prawicy. Przyszłość okaże, czy program pacyfiki da się w Austrii przeprowadzić bez poważnych wstrząsów wewnętrznych, do których przecież będzie najprawdopodobniej Heimwehra.

## CO SIĘ DZIEJE W GMACHU SEJMU?

Sesja nowoobраниch izb parlamentarnych rozpocznie się — jak to już czytelnikom wiadomo — dn. 9 grudnia we wtorek otwarciem nowego Sejmu i Senatu. Prawdopodobnie Sejm otwarty będzie o godz. 4-tej, Senat zaś w godzinie później.

Już od kilku dni w gmachu sejmowym rozpoczęto przygotowania do pracy nowej kadencji parlamentu. Wobec zmiany liczebności poszczególnych klubów parlamentarnych, klubom tym przydzielone są nowe lokale i w następstwie biura klubowe przenoszą się i instalują w nowych siedzibach.

Klub Bezpartyjnego Bloku, zwiększony niemal dwukrotnie w następstwie wyborów, zatrzymując dotychczasowy wielki lokal na końcu gmachu sejmowego, otrzymuje jeszcze dotychczasowe lokale klubu ukraińskiego, klubu stronnictwa chłopskiego i klubu Piasta.

Klub PPS. przenosi się do dawniejszego lokalu posiedzeń klubu ukraińskiego, obliczonego mniej więcej na 20 parę osób. Dawniejszy lokal klubu Wyzwolenia, obliczony na blisko 50 osób, podzielony będzie między dwa kluby ludowe, trzeci zaś klub ludowy obejmie zapewne dawniejszy lokal koła żydowskiego, które wobec redukcji do liczby 7 osób, otrzymuje mniejszy pokój.

Parlament cały wypełniony jest hasłem, przenoszeniem szaf, biur, skrzynek poselskich, kuluary tona w odległość kurzu



wi osobistemu. Organiczny szacunek dla wszelkich przejawów życia, zrozumienie całej masy zjawisk, wykraczających poza ramy dziedzin polityczno-administracyjnych, naturalna, z dobrego serca płynąca, sympatia dla jednostki, chociażby najmniej znaczącej życiowo, wreszcie ogromny takt i geniusz towarzyski — łączyły się z jakimś romantyczno-rycerskim fluidem, jaki wiał zawsze od „mecenasa Raczkiewicza”, prezesa „Naczel-polu” i wreszcie „pana Wojewody”.

P. Władysław Raczkiewicz nie był nigdy ani człowiekiem jakiegokolwiek partii, czy obózku, ani też stronnikiem owej tak często spotykanej w Polsce „świętej zgody”, polegającej na wzajemnym nieprzeszkadzaniu do nic nie robienia. Można rzec, iż był zawsze entuzjastą twórczości i ludzi twórczych i że umiał nieraz intuicyjnie popierać to, co było silne, twórcze i co musiało zwyciężyć. Dar zwyciężania leżał zresztą w linii jego życia, która wznosiła się równomiernie, bez zatrzymywania się i opadów.

Swoją działalność w stowarzyszeniach młodzieży rozpoczął p. Władysław Raczkiewicz jeszcze w Petersburgu, społeczną zaś w Mińsku Litewskim, rodzinnym swym mieście, w r. 1911-tym. Bardzo szybko po przyjęciu do Mińska pozyskał sympatie powszechne, stając się bożyszczem młodzieży i ulubieńcem kobiet. Stojąc konsekwentnie ponad drobnymi walkami i natury ideowej i personalnej małego świata, godził i kierował wszystkim ku pracy realnej dla sprawy polskiej. Jest prezesem organizacji jawnych, a duszą skautingu i wszystkich stowarzyszeń młodzieży. Nie przypominając w niczym bohaterów Żeromskiego, ale raczej grecki „kalos-

owski. Sala Sokoła pod pozorem tanculki, wypełniona do ostatniego śledzia w beczce, na schodach rozstawieni skauci, ciągła obawa najścia policji rosyjskiej (bo wszak data wiadoma) i na scenie p. Władysław Raczkiewicz, wygłaszający referat o Księciu Józefie.

Cała widownia ucicha w oczekiwaniu na pierwsze słowa, kiedy nagle, jak z pod ziemi katakumb wydobywa się hymn Boże, coś Polskę i ten hymn i słowa optymizmu i sylwetka referenta wygłaszającego publiczne słowa wiary, robiły jakieś niezatarte rzeczy na całej życie.

Następuje rok 1914, cała praca polska i jawna i tajna jest rozbita przez mobilizację. P. Władysław Raczkiewicz na stanowisku pomocnika naczelnika wojskowego trudni się z narażeniem własnego życia ratowaniem ludzi potrzebnych w pracy. W ten sposób ratuje między innymi i Mateusza Stefanowskiego, późniejszego, bohaterkiego komendanta P.O.W. (pseud. „Żywy”), harcerzy, sokołów i t.d. A oprócz tego pomaga komu tylko może i opiekuje się każdym, wyzyskując swoją popularność i stosunki w mieście. Wyjątkowa uczynność osobista nie opuszcza go nigdy. Trzeba zaś dodać, że nasze społeczeństwo, zwłaszcza kresowe, nie bardzo rozumie, iż czas społecznika i administratora nie jest własnością prywatną jego znajomych, ale czasem państwowym. P. Władysław znosił zawsze te wędrówki ludów, jakie przechodziły i przechodzą przez jego poczekalnię z uprzejmym uśmiechem, zawsze jednako serdeczny i pogodny.

Następują lata historyczne 1917—

1918, w Mińsku rozlokowuje się sztab 1-go korpusu, zaczynają się





**RADJO WILEŃSKIE**  
CZWARTEK DNIA 4 GRUDNIA 1930 R.  
11.58: Czas.  
12.35 — 14.00: Poranek szkolny z Filharmonii Warsz. (W. progr. Bach, Haendel, Pergoles i Rameau).  
14.30 — 14.55: Kącik dla pań z Warszawy.  
15.50 — 16.30: „Wrażenia z pobytu w Anglii” — Odczyt z Warszawy. Wygł. R. Kamieńskiego.  
16.25 — 16.30: Progr. dzienny.  
16.30 — 17.15: Koncert symfoniczny.  
17.15 — 17.40: „Jak zważono glob ziemski” — odczyt z Krakowa wygł. prof. L. Wygryzalskiego.  
17.45 — 18.45: Koncert popularny. Wy-

konawcy: Witold Jodko (cytra) i orkiestra pod dyr. Michała Szabasa: 1) Offenbach — Intermezzo i barkarolla. 2) Waldeutele — Mój sen, walc. 3) Noskowski — Krakowiak (orkiestra). 4) Bauer — Preludium i pieśń bez słów 5) Gossec — Gavotte. 6) Szablas — Wspomnienie z Węgier (cytra). 7) Osmański — Kwiaty polskie. 8) Różycki — Modlitwa Lukrecji. 9) Dvorak — Taniec słowiański. 10) Wieniawski — Obertass wygł. orkiestra. 11) Gyse — Arja Ludwika XIII. 12) Fittig — Szkockie marzenia 13) Bauer — Naśladowanie harfy. 14) Lerche — Fantazja na pieśnię tyrolską (cytra). 15) Moniuszko — Pieśń wieczorna. 16) Grieg — Do wiosny. 17) Strauss — Tylko Ty — walc. (wygł. orkiestra).  
18.45 — 19.00: Kom. Akad. Koła. Mi-

syjnego.  
19.00 — 19.20: „Skrzynka pocztowa Nr. 134” — Listy radioluchaczów omówi Witold Hulewicz dyr. progr. R. W.  
19.20 — 19.35: Program na piątek i roz małości.  
19.35 — 19.55: Pras. dziennik radj. z Warsz.  
20.00 — 20.15: „Feljeton humorystyczny” — „Korepetytor” — nowela Tefi w wygł. Wacława Malinowskiego, art. dram.  
20.15: Tr. koncertu z Filharmonii Warsz. (koncert kompozytorski H. Opieńskiego).  
21.30: „O te świętą ziemię” — słuchowisko z Katowic.  
22.15: Koncert z Warsz.  
24.00: Kom. i muzyka taneczna z Warszawy.

**Kącik Grafologiczny**  
Panu dr-owi A. Z. jest Pan niedyskretny, Panie doktorze! Cieszę się, że przekonał Pana swą ekspertyzą — do grafologii — lecz zdumiony byłem zapytaniem Pana „do jakiego obozu politycznego grafolog się zalicza?”  
Mógłbym nie odpowiedzieć i byłbym zupełnie w porządku. Niemniej jednak, ponieważ Pan jest „ciekawym”, a ciekawość jest chorobą — śpieszę, by ukończyć odpowiedź Pana. — Odpowiem Panu słowami s. p. J. Eysmonda:  
„Pytano się raz ptaka, co błądził w lasach: Czy jest zlewa, czy też z prawa Bo to bardzo ważna sprawa...  
Ptak odpowiedział na to — jestem w górze!”

**Nowości Wydawnicze**  
Czterdziesty siódmy zeszyt „Świata”. Bieżący, czterdziesty siódmy zeszyt „Świata” otwiera świetny artykuł Witolda Gielżyńskiego p.t. „Krańcowość w szkolnictwie”. Wyborom do Sejmu poświęciła redakcja 4 strony dając ciekawe ilustracje oraz wianek charakterystycznych feljtonów. Przed rewolucyjny sezon w Rio de Janeiro omówioł w listach korespondenta „Świata” w artykule pod powyższym tytułem, ozdobionym licznymi ilustracjami. Kazimierz Wroczynski dał fascynujący, wesoły feljton p.t. „Napoleon i Kleopatra”. Poza tym w zeszycie tym znajdziemy dużo artykułów, ilustracji oraz stałe rubryki, jak teatr, kino, książka, humor.

**„NA POKŁADZIE ŁODZI PODWODNEJ”**  
Wzruszająca, owiana niezwykłym bohaterstwem powieść filmowa z czasów wojny. Aktów 8!  
W rolach głównych: **Carl de Vogt, Angelo Ferrari i Fritz Kampers.**  
Nad program: „Małpie Awantury” komedia w 2 aktach. Kasa czynna od g. 8 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.  
Następny program: „Biały Orzeł”

**NA SYBIR (PŁOMIENNE SERCA)**  
Wielki dramat miłości i poświęcenia. Według scenar. W. Sieroszewskiego. Reż. Henryka Szaro.  
W rol. główn. **Jadwiga SMOSARSKA, Adam BRODISZ, Bog. SAMBORSKI, Frenkel, Bodo i inni.** J. Smosarska śpiewa pieśń „Płomienne Serca”. Chóry wykonują: „Warszawiankę”, „O gwiazdeczko”, „Kolegę”, „Skruszenie kajdany”, „Pieśni syberyjskie”.  
Ceny niższe tylko na pierwszy seans.

**TANCERKA CILLY**  
Dziś! Promienny, pełen uroków wiesny i miłości dramat śpiewno-dźwiękowy w naturalnych kolorach.  
W rol. gł. **Marilyn Miller, Aleksander Gray, Joe E. Brown.** Udział bierze wszechświatowej sławy balet „Florenz Ziegfeld Revue”. Nad program: Dodatek dźwiękowo-śpiewny.  
Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr. Parter 1 zł. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.30

**CZERWONA SZABLA**  
Dziś ostatni dzień! Emocjonujący dram. w 12 wielk. akt. na tle rozwydrz. żołdactwa rosyjskiego z czasów panowania ostatniego cara.  
W rolach głównych: **Marion Nixon, Carmel Myers, Allan Roscoe i William Collier.** Niepospolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie! Ilustracja muzyczna pod batutą prof. Jodłowskiego. Początek o g. 3-ej.  
Od jutra wielkie arcydzieło Polski **Zbyszko Sawa** w arcyfilmie „Człowiek o błękitnej duszy”.

**PARAGRAFY ŻYCIA CZYLI HIGIENA SEKSUALNA**  
Wielki film, ilustrujący dzieje stałej miłości, w których małżonka, do której przed ślubem choroba nie wyleczyła ich należycie, skutki zobaczycie w kinie „Stylowym”. Z rozporządzenia władz, filmu dla pań i panów razem wyświetlać nie wolno, wobec tego **dziś dla pań, jutro dla panów.**

**NA FRONCIE NIC NOWEGO**  
Przebieg sezonu! Pierwszy raz w Wilnie.  
W rolach głównych: **Lois Moran i George O'Brien.**  
Rzecz dzieje się w 1918 roku przed zakończeniem wojny światowej.

**Wielka wyprzedaż**  
**RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW**  
po niebywale niskich cenach  
**2000 metrów Crepe-Meteor prima różnych kol. po 14 zł. za metr**  
**Wielki wybór! Tanie ceny! Uprzejma obsługa!**  
**Kazimierz Rutkowski i J. Domagała**  
**WIELKA 47. — Tel. 1402.**

**Do sprzedania pozostałe z licytacji:**  
Sak karakulowy, żakiet z popielic, palta, futra damskie i męskie, garnitury gotowe i materiały kamgarne na palta i garnitury, swetry, jedwabie, chustki, rękawiczki welniane, przymusy, różne opony samochodowe, motocykle, samochody „Fiat” i „Ford”, centryfugi, kasy ogniotrwałe, fortepiany, żyrandole elektryczne, meble salonowe i gabinetowe, 2 kredensy, 500 tomów książek beletrystycznych, elektrolux, elektryczny motor i dynamo-maszyna.  
**Wileńskie T-wo Handlowo-Zastawowe (LOMBARD) Biskupia 12**

**Winakrajowe**  
Stare — leżałe — mocne  
POLECA  
WYTWÓRNIĄ  
**Wł. Osmołowski**  
WILNO  
Żądać wszędzie!

**POPIERAJCIE LOPP.**

**ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE**  
**WÓDKI, LIKIERY I WINA**  
**F. S. GENELI & S-ka SP. AKC. w WARSZAWIE**

**MATKI! UWAGI!**  
Dawajcie **DZIECIOM**  
**Czekoladę Zdrowia**  
FABRYKI  
**A. PIASECKI**  
w KRAKOWIE.  
jest bardzo pożywna i niedroga.  
Żądajcie wszędzie!

**LEKARZE**  
**Dr. Wolfson**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 7, od 9—11  
4—8 w. tel. 10-67.  
**Dr. medycyny**  
**A. Cymbler**  
Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przył. 9—2 i 5—7 i pół wiecz. Tel. 15-64.

**AKUSZERKI**  
**AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA**  
szat. Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.  
**POSADY**  
**Rządca - rolnik**  
do postępowej gospodarki, skromnych wymagań, bezdzietny, — uczciwy, pracowity, energiczny, poszukiwany od zaraz do majątku w pow. Wileńskim. Trochę obszar przysiółko 100 ha ziemi w rolniczej. Wymagane: dobra znajomość mleczarstwa, sadownictwa, pszczelnictwa i hodowli bydła i trzody; posiadana znajomość jedwabnictwa i eksploatacji lasu. Poręczenie, referencje i świadectwa niezbędne. Szczegółowe oferty z opisami świadectw, wskazaniem osób poręczających i polecających oraz podaniem wymaganych wynagrodzenia i świadczeń tylko listownie: Wilno, Dominikańska 17, Bank Kredytowy, Włodzimierz Szmidt.

**DOKTOR**  
**D. ZELDOWICZ**  
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.  
Kobieta-Lekarz **ZELDOWICZOWA**  
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDOW MOCZOWYCH, od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

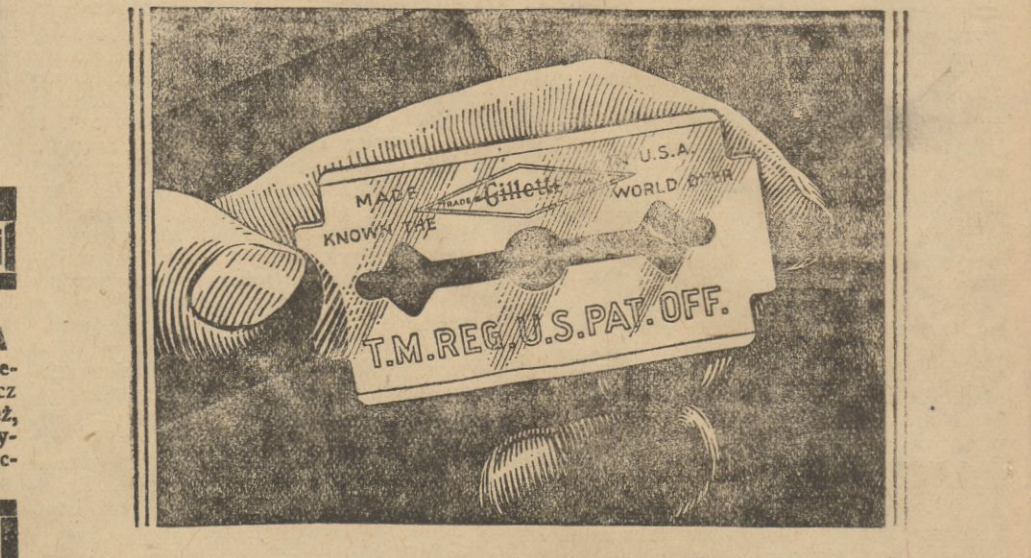
**DOKTOR**  
**Blumowicz**  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
**WIELKA 21**  
tel. 921, od 9—1 i 3—9 W Z. P. 26.

**KOSMETYKA**  
**GABINET**  
Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej.  
Wł. Wacława 31 m. 4.  
**Urode** — kobiecą konserwację, doskonałą odświeżenie, usuwa jej szkodliwy brzo. Masa twarzy i ciała (panie) Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej.  
Codziennie od g. 10—8, w Z. P. 43

**LOKALE**  
**Mieszkanie**  
3 w. g. d. 12 pokojowe z łazienką i kuchnią na I lub II piętrze w centrum (okolica niehandlowa) od zaraz poszukiwane. — Cena obywatelna. Może być odstępną. Oferty: Dominikańska 17 Bank Kredytowy, dia W. S.

**Brwi i rzęsy**  
reguluje. Maquillage.  
Gabinet Kosmetyki Leczniczej  
1. Hryniewickiego ul. WIELKA 16 m. 9  
Przyj. w. g. 10—1 i 4—7 W Z. P. 26

**Nowy Nożyk Gillette**  
ma wycięte rogi!



**Na pierwszy rzut oka już widać, że rogi nowego nożyka są wycięte!**

Jednocześnie brzozi nowego aparatu Gillette zostały znacznie wzmocnione tak, że wytrzymują nawet silne uderzenia. Jakże są z tego korzyści? Niezmiernie! Gdyż w żadnym wypadku właściwe naprężenie nożyka nie ulega zmianie.

Ostrze nowego nożyka Gillette leży na poziomie zębów aparatu, co umożliwia dokładne wygolenie miejsc koło uszu, ust i nosa.

Nowe nożyki Gillette w paczkach po 5, względnie po 10 sztuk są do nabycia w cenie zł. 0.90 za sztukę. Do nabycia wszędzie.  
Nowy nożyk Gillette nadaje się również do aparatów dawnego typu.

**Twój nowy aparat Gillette**  
z nowym nożykiem Gillette czeka na Ciebie w gustownym pudełku. Cena za komplet wynosi tylko zł. 18.00.  
Kup dzisiaj jeszcze ten aparat. Zaoszczędzisz sobie czas, unikniesz drobnych niedogodności i zyskasz na humorze, gdyż ten nowy aparat naprawdę jest skończeniem doskonałym.

**Gillette**

**Do wynajęcia Okazyjnie Zgubioną książkę woj-**  
**1—2 pokoje ze wszelkimi wygodami odpowiadającymi na potrzeby biurowe lub bez. Ja-giellońska 8 m. 14.**  
**do sprzedania** P. K. U. Wilno, rocz. 1908 ora. Indeks i P.K.U. Lida, rocz. 1900 z nierozszalowy biurowy. Dowód Osobisty na imię Józefa Grynkiewicza. W Wielka 24. Zakład krami- Tadeusza War-ka unieważnia się. wiecki Nowicki. mana, unieważnia się.

**W. WILLIAMS.**  
12) **Mortimer**  
— Hm! — mruknął zapytany, wpatrując się w koniec papierosa. — Bo podobno ta piękna tancerka jest zamieszana do spraw, które mi się interesuje tajny departament; zresztą żadnych szczegółów nie mogłem się dowiedzieć.  
— Przypuszczam więc, ale coż ona może mieć wspólnego z zamordowaniem Macwaya? z  
Strangwayse wzruszył ramionami:  
— O to już pytały się policji, a nie mnie. Jestem pewny, że ona będzie miała przykrość z policją, jeżeli nie zacznie zachowywać się spokojnie!  
W tej chwili Desmond przypomniał sobie twierdzenie Barbary, że tancerka boi się kapitana, i wydało mu się, że ten ze swej strony umyślnie stara się przedstawić ją w jaknajgorzejszym świetle. Ale mimo, że wpatrywał się bacznie w twarz swego kolegi z frontu, nie mógł na niej zyczytać nic takiego, coby potwierdziło jego przypuszczenia.  
— No, zobaczmy! — rzekł, wstając. — Muszę już iść, bo wkrótce mój pociąg odejdzie. Dowidzenia, Maurycy, życzę ci powodzenia w polowaniu.

— Dziękuję ci, przyjacielu, dowidzenia! Nie narażaj się tam na kule i pozdrów ode mnie kolegów!  
Gorąco uściskali sobie dłonie i Desmond wyszedł z pokoju, zabierając białą paczkę z papierosami, którą wchodził, położył wśród paczek kapitana na stole.  
Strangwayse odprowadził go oczy ma do drzwi, a wyraz jego twarzy zmienił się nagle. Trudno byłoby teraz poznać w nim tak wesołego, serdecznego człowieka, który przed chwilą rozmawiał tak przyjacielsko z majorem: na usta jego wypłynęły okrutny i pogardliwy uśmiech, a dolna szczęka wysunęła się naprzód, nadając twarzy wyraz wyzywający i dumny.  
Nachylił się nad stołem, wziął małą paczkę z białym papierze i pogłaskał ją z dumą, poczem schował do kieszeni i zapiął mundur na wszystkie guziki.  
Gwizdząc jakąś piosenkę, zabrał się do pakowania na nowo.  
**Rozdział IX.**  
**PRZEISTOCZENIE SIĘ OCWOODA.**  
Noc była jasna i chłodna. Wiał gwałtowny wiatr północno-wschodni, topocząc angielską czoragwią na dachu urzędu celnego. Pociąg z transportem wojskowym stał na wybrzeżu, blisko morza. Długi rząd oświetlonych wagonów wydawał się ostatniem og-

niem, łączącym odjeżdżających z odczyną.  
Kapral żandarmerji polowej, przyglądający dokumenty, zatrzymał Ocwooda:  
— Mam polecenie zawiadomić pana o tem, że kapitan okrętu czeka na pana w swojej kajucie.  
— Dobrze, — odpowiedział oficer, wchodząc na pokład.  
Jeden z marynarzy zaprowadził Ocwooda do kajuty kapitana. Major znalazł się w przytulnym pokoiku, o skórzanych meblach i kretonowych firaneczkach. Na stole stała butelka whisky, syfon wody sodowej, szklanki i pudełko z cygarami.  
Kapitan wstał uprzejmie na powitanie majora:  
— Witam pana majora!... Niewiele tu u nas miejsca na pokładzie, poprosiłem więc pana do siebie, z myślą, że będzie pan wolął spędzić noc ze mną.  
— Czy ma pan kapitan jakieś instrukcje, dotyczące mojej osoby?  
Kapitan zacerwił się i machnął obu rękami:  
— Co też pan mówi? Skądże znówu? Wprost chciałem spędzić miłe czas w pana towarzystwie. Czy nie zechce pan wypić whisky i wypalić cygaro, które przywieziono mi z dalekich wysp?  
Na rozmowie z kapitanem minęła

godzina. Nagle drzwi do kajuty się otworzyły i marynarz podał kapitanowi jakiś papier.  
— Radio, panie kapitanie.  
Kapitan przeczytał radjogram. Tymczasem na pokładzie zaczął dzwonić dzwon i okręt zwolnił biegu.  
— Będziemy musieli rozstać się, niestety, panie majorze, — oznajmił kapitan. — Wyślano po pana krążownik. Właśnie dostałem depeszę od admirała.  
— Dokąd mają mnie zawieźć? — zapytał Desmond.  
Kapitan wzruszył ramionami.  
— Nie mam pojęcia. Mam rozkaz dowieźć pana do torpedowca.  
Uśmiechnął się i dodał:  
— Gdzie jest pański bagaż?  
— Zapewne pod pokładem. Na dworcu tragarz powiedział, że bym się nie niepokoił i obiecał, że dostarczą mi wszystkiego we Francji. Ale, do diabła, mam tam swoje papierosy, które kupiłem na drodze.  
— Niech pan weźmie moje cygara, — zaproponował marynarz, bo bagaż pana musi być dostarczony do Francji. Teraz nie mamy już czasu szukać pana walizek i przeładowywać je, ale w porcie każe oddać pańskie rzeczy na przechowanie. Teraz już Desmond narzucił na ramiona nieprzemakalny płaszcz i wyszedł na po-

kład. Na morzu, w pobliżu okrętu widniały kontury innego statku. Grupa marynarzy kłębiła się po pokładzie spuszczać sznury, które mieli uchwycić ludzie, podjeżdżający do okrętu w malej łódce. Paru oficerów, opartych o burtę, przyglądało się ciekawie tej scenie. Kapitan podszedł z Desmondem do miejsca gdzie spuszczone drabinki sznurowały.  
Zaledwie Desmond stanął w łodzi, znów na okręcie zadzwonił dzwon woda zasumiała dokoła statku i łódź popłynęła w jedną stronę, a okręt w drugą.  
Za chwilę krążownik unosił już na swym pokładzie majora.  
Oficer, który spotkał Desmonda, zaprowadził go w milczeniu do kajuty, poczęstował whisky z sodą, nie stawiając żadnych pytań, mimo, iż wiedział, że pali się z ciekawością. Desmond też powstrzymał się od wszelkich pytań, mimo, że pragnął wiedzieć przynajmniej, dokąd zawiezie go ów krążownik.  
Cierpliwie poddawał się losowi, czekając dalszych rozkazów.  
Niedługo jednak Ocwood musiał czekać na dalszy rozwój wydarzeń. Nie minęło pół godziny, jak krążownik zaczął zwalniać swój bieg, a gościnny oficer wyszedł na pokład, by po chwili i wrócić po Desmonda.

Krążownik przybił do pustego i ponurego brzegu.  
Marynarz pożegnał majora:  
— Samochód czeka na pana, — oznajmił krótko.  
Istotnie, Desmond dostrzegł w pobliżu olbrzymią limuzinę. Sofer zbliżył się, i salutując, zapytał:  
— Pan major Ocwood?  
— Tak.  
— Proszę wsiąść do auta, odjeżdżamy natychmiast.  
Zupełnie dezorientowany, major wykonał biernie to, czego od niego żądano. Auto pomknęło po nierównej drodze, jak strzela przecięło puste ulice jakiegoś uspionego miasteczka i wyjechało na otwarte pole. Długa szosa wiała się przed nimi. Ocwood nie miał najmniejszego pojęcia o tem, w jakiej części Anglii się znajduje i dokąd go wiozą.  
Wreszcie samochód zaczął iść nie co wolniej i sofer zapalił latarnie. Przy ich świetle Desmond zobaczył budynek niewielkiej stacji kolejowej. Spojrzał na zegarek: było w pół do drugiej po północy.  
Samochód zatrzymał się, z budyńku kolejowego wyszedł jakiś człowiek, który widocznie czekał tu na Ocwooda.  
— Proszę za mną, panie majorze, — rzekł i poprowadził go przez poczekalnię na peron.